



# KAIROS

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE

13.05.2018

nr 6(21)/2018

kairosjasienica@gmail.com

www.parafia-jasienica.pl

## EWANGELIA (MK 16, 15-20)

*Jezus, ukazawszy się Jedenastu, powiedział do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Te zaś znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie*

*będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie».*

*Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły.*

## KOMENTARZ

1. Zarówno wiara jak i chrzest są koniecznym warunkiem, aby być zbawionym. Wymowne są słowa Jezusa mówiące o świadomym odrzuceniu wiary – taka postawa może skończyć się potępieniem.
2. Wyrzucanie złych duchów w imię Jezusa, czy mówienie językami, to tylko niektóre z cudów zapowiedzianych przez Chrystusa, które towarzyszyć będą wierzącym.
3. Niezwykle krótki jest opis wniebowstąpienia Jezusa u św. Marka. Stwierdza on, że Chrystus został wzięty do nieba, co sugeruje działanie Boga Ojca. Wskazuje jednocześnie aktualny stan – Chrystus zasiada po prawicy Boga.
4. Uczniowie wypełnili polecenie Mistrza. Poszli i głosili Ewangelię wszędzie (uniwersalizm głoszenia), a Mistrz spełnił obietnicę – potwierdzał naukę znakami.
5. Wniebowstąpienie jest zapowiedzią i zachętą dla nas, byśmy dobrze wypełniali obowiązki współczesnych uczniów Chrystusa. On jest nieustannie obecny wśród nas.
6. Karl Rahner modlił się: „Wstąpiłeś w niebo i siedzisz po prawicy Ojca z naszym życiem. Powróćisz z nim, aby swoje życie odnaleźć w naszym”. (K. Rahner SJ, *Modlitwy życia*, WAM, Kraków 1986, s. 95.) Odnajdzie je...?

## SPECJALIŚCI:

*Słuchający nauczania Apostołów zostali podzieleni na dwie klasy: na wierzących i niewierzących. Nie ma miejsca na stanowisko pośrednie. Przyjęcie chrztu, to pierwsze praktyczne następstwo wiary. Wiara w naukę Jezusa nie jest teorią – jest życiem.*

*Samo wniebowstąpienie zostało opisane aż nazbyt realistycznie przez Łukasza w *Dziejach Apostolskich*. W *Ewangeli* znajduje się jedynie wzmianka o wzięciu Jezusa do nieba i o Jego zasiadaniu po prawicy Boga. W ten sposób wrócił Jezus niejako do miejsca swojego zamieszkania. Nie znaczy to jednak, że przestał się interesować pozostawioną na ziemi ludzkością. Te samą prawdę o zasiadaniu Jezusa po prawicy Ojca Paweł uzupełnia kilkakrotnie następującym stwierdzeniem: *Siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami*” (Rz 8, 34). Tak więc człowiek odkupiony jest nadal przedmiotem troskliwej miłości Chrystusa.*

(KOMENTARZ PRAKTYCZNY DO NOWEGO TESTAMENTU cz. I, Bp Kazimierz Romaniuk, O. Augustyn Jankowski OSB, Ks. Lech Stachowiak, Poznań-Kraków 1999, s. 259.)

oprac. ks. Robert Pochopień

## W NIEBO WSTĘPOWANIE

Dość zawita jest sprawa z niebem. Czyżby naprawdę? Azaliż nie podpowiadają nam najprostsze skojarzenia, że niebo to jakieś najszerzej pojęte dobro, rozkosz istnienia, jakaś pełnia, bezbrzeżnie rozlewająca się przychylność wszystkiego, co dla człowieka ma znaczenie najwyższe. Do takich otchłannych rozkoszy można tylko tęsknić, pozwolić porwać się pragnieniom najgłębszym,

oddać się marzeniom niepokromionym. Czyż jednak istota ludzka, w głowie której takie treści niebiańskie się snują, nie trzyma się kurczowo ziemi, nie wiąże z nią tęsknot i pragnień, nie syci się wciąż od nowa jej pięknem, nie ulega pokusom, jakimi ziemia wciąż wabi i pociąga? Gdzie tkwi źródło zamętu owego, tysiącznych nieporozumień, nieustannych skonfliktowań?

Zdaje się, że u podłoża samego owych niezrozumień leży przeciwstawianie sobie ziemi i nieba. Raz każą nam ziemią gardzić jako królestwem cieni samych, złud i omamień, jako królestwem niecznego szatana, jakby ziemia owa z całym pięknem swoim, na różne niespodziane sposoby się przejawiającym, nie wyszła z zamyśłu Stwórcy samego. Innym razem od rzeczywistości nieba odciągają naszą uwagę, jako fikcji czystej, rojeń bezpodstawnych, każąc uwagę całą skupić na ziemi, jako jedynej sprawie, z którą związani jesteśmy na zawsze. Świadectw z jednymi i drugimi przekonaniem powiązanych moglibyśmy przytoczyć bez liku. Czyż wyznawcom Chrystusa nie wpajano przeświadczenia, że ziemia doliną też jest tylko, pobyt na niej utrapieniem nieustannym, a zatem postawą chrześcijańską *par excellence* jest co prędzej ziemię opuścić, aby do ojczyzny prawdziwej zakotać i tam znaleźć ukojenie ostateczne. Ziemią zaś i jej utudnymi urokami zgoła nie zajmować się wcale, bo to zdradą Boga najwyższego pachnie i uleganiem szatańskim pokuszeniom.

Zaś inni ziemię nade wszystko nam kochać każą, nie o niebie rojenia snuć, ale twardo po ziemi stąpać, wznosić mozolnie, ale z uporem ziemski raj, bo innego nie ma i nie będzie. Jakoż H. Heine wołał do współczesnych sobie stentorowym głosem:

Dziś bracia wam szczęśliwszą pieśń  
Lepszą zanuć wole  
Królestwo boże chcemy wznieść  
Już tu, na tym padole.

Na ziemi chcemy szczęście mieć  
Głodowej strzec się męki  
Niechaj nie trwoni spaśny brzuch  
Plonu roboczej ręki.

Wtórował mu F. Nietzsche: „Zaklinam was bracia! Pozostańcie wierni ziemi. Nie wiercie tym, co wam o nieziemskich mówią nadziejach. Truciele to są wiedni czy nieświadomi”. I tak to przekrzykują się jedni i drudzy prorocy, co ziemią nam gardzić każą bądź czynić z niej miejsce zbawienia ostatecznego.

Czyż nie jest jednak tak, że ziemia wraz z niebem na całość ogarniającą człowieka się dopiero składają, że żyć pełnią istnienia znaczy i ziemię i niebo z powagą całą chłonać, otwierając się na skarby niezmierzone, jakimi nas wraz darzą i obsypują. Jakoż nie poucza nas mądrze wieszcz Adam w *Dziadach* swoich:

Bo słuchajcie i zważcie u siebie,  
Że według bożego rozkazu:  
Kto nie dotknął ziemi ni razu  
Ten nigdy nie może być w niebie.

Dotykamy zaś ziemi poprzez ból i łzy, poprzez radość upojną i zachwyt bezgraniczny, poprzez całą paletę nastrojów, jakie się budzą, kiedy obejmujemy zmysłami wszystkimi piękno i grozę ziemi. Nie ma ucieczki od ziemi, jak też nie ma drogi innej niż do ostatecznego spełnienia, kiedy utrudzeni i syci ziemskich rozkoszy staniemy wobec bezbrzeżnej przygody nieba. Wsłuchajmy się na zakończenie w piękny tekst, który wyszedł spod pióra niemieckiego pastora D. Bonhoeffera: „Ziemia wiąże więc chrześcijanina i wtedy, gdy chce iść do Boga. Musi on poznać lęk przed prawami świata, doświadczyć osobiście ich paradoksalności, tego, że wybierać nam trzeba między złem a złem, i że Bóg również poprzez zło prowadzi człowieka do siebie. (...) Jedynie poprzez ciemne głębie ziemi, poprzez burze sumienia, dotrzeć można do perspektyw wieczności. Stary, wiele dający do myślenia mit o Anteuszu mówi o olbrzymie, najsilniejszym na świecie. Nikt nie mógł go pokonać, póki w jednej z walk przeciwnik nie podniósł go do góry. Wówczas olbrzym stracił swą siłę, bo czerpał ją z kontaktu z ziemią. Człowiek, który chciałby ziemię opuścić, chciałby uciec od trosk bieżącej chwili, traci siłę, którą czerpie z odwiecznych, tajemniczych mocy. Ziemia jest naszą matką, tak jak Bóg jest naszym Ojcem, matka zaś kładzie w ramiona Ojca tylko tego, kto jest jej wierny. Taka jest chrześcijańska pieśń nad pieśniami o ziemi i jej niedoli”. Mądry pastore, obczyśmy się czegoś nauczyli od Ciebie!

ks. Leszek Łysiński

## TALENT CZŁOWIECZEŃSTWO - DAR Z SAMEGO SIEBIE

W 1997 roku na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu Jan Paweł II bardzo mocno połączył dar wolności z darem Eucharystii. Eucharystia ma tworzyć wewnętrzny ład wolności, która nie jest wartością dla samej siebie. Jej pełnia objawia się w odniesieniu do prawdy, dobra i miłości. Dlatego Chrystus, który jest obecny w Eucharystii, który daje siebie człowiekowi, ukazuje postawę służby. Nie

da się przeżywać owocnie spotkania eucharystycznego bez odniesienia do miłości *caritas*. Prawdziwą wolność – zdaniem papieża – mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tak pojęta wolność buduje nasze człowieczeństwo oraz więzi międzyludzkie. Przeżywanie Eucharystii jako spotkania wprowadzającego ład w dar wolności to apel Jana Pawła II do nowego odczytania Mszy Świętej.

Tak rozumiana i przeżywana wolność staje się podstawą do teologii daru z siebie samego. Słynne zdanie z *Gaudium et spes*: „Człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego” ujawnia swoje głębokie powiązanie z Eucharystią. Człowiek wolny, a więc przeżywający swoją wolność w odniesieniu do prawdy i miłości, jest w stanie być darem dla innych. Nie być tylko dla siebie samego, nie zamykać się w sobie w sposób egoistyczny, ale właśnie dzięki wolności przeżywa-

nej w spotkaniu z Bogiem, być dla innych darem. Człowiek – powie Jan Paweł II – urzeczywistnia siebie, spełnia siebie, przekraczając siebie. W tym przekraczaniu siebie samego pomnaża się talent naszego człowieczeństwa. Ilekroć przychodzi nam przekraczać swój egoizm, zapatrzenie tylko w siebie samego, wówczas wchodzimy w duchowość eucharystyczną, której celem jest służba. Chodzi o to, aby bardziej być dla bliźniego dzięki spotkaniu naszej wolności z Bogiem.

ks. Tomasz Sroka

## KRZYŻ PRZY DRODZE

***Pośród naszej wioski, przy rozstajnej drodze,  
Stoi krzyż kamienny, ku naszej przestrodze.  
Stańmy więc na chwilę, westchnijmy do Boga,  
a szczęśliwsza będzie nasza dalsza droga...***

W naszej miejscowości mamy cztery krzyże przydrożne, każdy z nich jest nieмым świadkiem tego, co się w naszej parafii i miejscowości przez wiele lat działo. Niestety, coraz mniej wiemy o ich przeszłości, o ich fundatorach, wykonawcach, opiekunach. Nawet najstarsi mieszkańcy już niewiele wiedzą i pamiętają, a szkoda... Jeden z jasiennickich przydrożnych krzyży stoi na wzniesieniu przy ulicy Kwiatowej na Farzynie i przylega do posesji pani Elżbiety i Krzysztofa Polaszków. Przez wiele lat opiekowali się nim rodzice obecnych mieszkańców: Edmund (1929-2007) oraz Jadwiga (1940-2011) Polaszek, którzy spoczywają na naszym cmentarzu. Jak wspomina pan Krzysztof (którego pasją jest historia), z opowieści rodzinnych pamięta, że pierwszy krzyż postawiono w 1947 roku, jeszcze za czasów ks. Ferdynanda Herota. Był on naszym proboszczem w bardzo trudnym okresie I i II wojny światowej. Jako pamiątkę po pierwszych powojennych misjach w naszej parafii ufundował na Farzynie drewniany krzyż z namalowaną na kawałku blachy postacią Chrystusa ukrzyżowanego. Ks. Alojzy Oleksik w swej książce *Reflektorem przez...* tak wspominał: „Farzyna dawne pola farskie. Tam na miedzy, pomiędzy po-



lami (relacja Franciszka Sobańskiego) został postawiony krzyż. Kwiatki sadziła w tym miejscu Zuzka Greń.”

Ten drewniany krzyż otoczony niskim, metalowym płotkiem stał przez wiele lat na polu farskim czyli ko-

ścielnym, należącym do parafii międzyrzeckiej. W latach 60-tych pole zakupiła pani Jadwiga i Edmund Polaszek, którzy przez lata troszczyli się o stan i wygląd krzyża. W roku 2000 ks. Alojzy Oleksik postanowił odnowić przydrożny krzyż. Został usunięty stary, a na jego miejsce postawiono nowy, wykonany przez stolarza z Jasienicy, pana Janusza Cholewika. Metalową postać Chrystusa ukrzyżowanego zastąpiono figurką drewnianą. Dodatkowo, do krzyża została przymocowana pamiątkowa tablica z napisem: „W Jubileuszowym Roku Dwutysięcznym wdzięczna Chrystusowi Panu za Dar Odkupienia Wspólnota Parafialna Św. Jerzego w Jasienicy.” Usunięto wówczas też metalowy płotek, a cały krzyż został przesunięty tak, by nie utrudniał przejazdu drogą. W roku 2017 krzyż został odnowiony przez Marcina i Andrzeja Hawełkę i dziś pięknie się na górcie prezentuje. Codziennie przejeżdżamy koło niego, przechodzimy, pamiętajmy o jego uszanowaniu przez wykonanie znaku krzyża i westchnieniu krótkiej modlitwy „Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami”.

W Jubileuszowym Roku Dwutysięcznym wdzięczna Chrystusowi Panu za Dar Odkupienia Wspólnota Parafialna

Św. Jerzego w Jasienicy.” Usunięto wówczas też metalowy płotek, a cały krzyż został przesunięty tak, by nie utrudniał przejazdu drogą. W roku 2017 krzyż został odnowiony przez Marcina i Andrzeja Hawełkę i dziś pięknie się na górcie prezentuje. Codziennie przejeżdżamy koło niego, przechodzimy, pamiętajmy o jego uszanowaniu przez wykonanie znaku krzyża i westchnieniu krótkiej modlitwy „Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami”.

Mirosława Hawełek



*Gdy już udzielimy kąpieli (Chrztu) temu, który uwierzył i do nas się przyłączył, prowadzimy go na zebranie tak zwanych „braci” i tam wszyscy wspólnie modlimy się gorąco za siebie samych, za nowo oświeconego oraz za wszystkich, gdziekolwiek się znajdują. Po ukończeniu modlitw dajemy sobie nawzajem pocałunek pokoju. [...] Po odczytaniu ustępu, wyjętego z Ksiąg proroków i Apostołów, po przemówieniu przewodniczącego i odmówieniu modłów przynosimy przewodniczącemu chleb i wino z domieszką wody. Przełożony bierze, je, wielbi Ojca wszechrzeczy przez imię Syna i Ducha Świętego oraz odmawia długą modlitwę dziękczynną za dary, jakich nam Bóg udzielić raczył. Modlitwy oraz dziękczynienie przełożonego kończy cały lud radosnym okrzykiem „amen”, które to słowo hebrajskie znaczy: „niech tak będzie”. Gdy zaś już przełożony odprawił obrzęd eucharystyczny i cały lud przytaknął, wtedy tak zwani u nas diakoni rozdzielają między obecnych Chleb, nad którym odprawiono modły dziękczynne, oraz Wino z wodą – nieobecnym zaś zanoszą je do domów. Pokarm ów nazywa się u nas Eucharystią (Dziękczynieniem), może go zaś spożywać jedynie ten, kto wierzy w prawdziwość naszej nauki, a ponadto został obmyty z grzechów i odrodzony, oraz żyje według przykazań Chrystusowych. W naszym bowiem przekonaniu nie jest to zwyczajny chleb i napój, lecz utrzymujemy, zgodnie z tym czego nas nauczono, że jak niegdyś Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, wcielony Logos (Słowo) Boży, przybrał swą mocą dla naszego zbawienia ciało i krew, tak teraz znów tenże Logos, zesłany na skutek naszej modlitwy, przemienia – po odprawionym przez nas dziękczynieniu – pokarm odżywiający nasze ciało i naszą krew w Ciało i Krew samego wcielonego Jezusa. Opieramy się w tym wypadku na nauce apostołów, którzy w swych pamiętnikach zwanych Ewangeliami wyraźnie podają, że otrzymali następujące przykazanie: Jezus wziął chleb i dzięki składając rzekł: „To czynicie na moją pamiątkę, to jest ciało moje”; podobnie wziął kielich i dzięki czyniąc rzekł: „To jest krew moja”; następnie rozdawał tylko im samym.*

*Św. Justyn*

Powyższy fragment to jeden z najstarszych tekstów chrześcijańskich o Eucharystii autorstwa św. Justyna Męczennika, który przyjął palmę męczeństwa około 165 roku w Rzymie.

To jeden z nielicznych tak wczesnych opisów Eucharystii zachowany do naszych czasów.

W oparciu o konkretne źródła można wydzielić dwa etapy kształtowania się liturgii Eucharystycznej. Etap pierwszy trwał do czasu wydzielenia się wspólnot chrześcijańskich spośród społeczności ochrzczonych Żydów.

Drugi zaistniał, kiedy Żydzi przestali dominować liczebnie pośród chrześcijan. O pierwszym czytamy najwięcej w Pismach Natchnionych, Ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy. O drugim w pismach autorów chrześcijańskich nieco późniejszych jak ten na wstępie.

W pierwszym etapie obrzęd Komunii, która była koroną Nabożeństwa chrześcijańskiego wyglądał więc mniej więcej tak: Zgodnie z rozkazem Pana, rozdawano wierzniemu chleb i wino, poświęcane przez kapłanów i mocą słów konsekuracyjnych przeistoczone w Ciało i Krew Pańską, które spożywali wierni, jako Pokarm niebieski. **Po Komunii następowała uczta zbratania nie mająca charakteru liturgicznego, a biesiady integracyjnej, w której brali udział wszyscy chrześcijanie, bez różnicy stanów,** i do których wszyscy przyczyniali się, odpowiednio do swych środków. To co pozostało przeznaczano na wsparcie dla ubogich i chorych.

To połączenie Eucharystii z następującej po niej ucztą miłości wyływało z charakteru Komunii Św., jako ucztę, z przykładu Chrystusa jaki dał w szczegółowo opisanej Ostatniej Wieczerzy, która obok jej wymiaru najważniejszego była również ucztą. Było jednak również pewnego rodzaju naśladownictwem uczt greckich. O wszystkim tym czytamy w Piśmie Świętym w następujących fragmentach: [Rz.16,16; I Kor.16,20; I Pi. 5,14].

Rozwój chrześcijaństwa co do liczebności i różnicowania składu etnicznego spowodował jednak że dość szybko zanikły ucztę towarzyszące (następujące po) Eucharystii. Już to ze względów technicznych, organizacyjnych już to ze względów drobnych nadużyć.

Gdy ustał w zupełności współudział chrześcijan w obrzędach żydowskich, nabożeństwo chrześcijańskie poczęło się wykształcać i zebrania stawały się coraz częstsze. Św. Justyn opisuje to nabożeństwo dość szczegółowo. Jest to ewenement, jakby „złamanie” zasady tajemnicy. Ten sam Justyn w „Dialogu z Żydem Tryfonem” nazywa Eucharystię ofiarą, w której spełniła się przepowiednia Malachiasza [Mal.1,10], ofiarą składaną w całym świecie dla chwały Imienia Boskiego, przyjmowaną jednak przez Boga wyłącznie od Jego kapłanów.

Pochodzące ze schyłku trzeciego wieku Konstytucje Apostolskie (*Constitutiones Apostolorum*) dostarczają nam dalszych opisów nabożeństwa chrześcijańskiego. Same konstytucje, anonimowego autora stanowią najstarszy pra-kodeks prawa kanonicznego, w którym jasno określone są chrześcijańskie zasady życia dotyczące: świeckich, biskupów i duchownych, stanu wdów, sierot, męczenników; zawierają najstarsze zachowane teksty modlitw liturgicznych: Mszy Świętej, udzielania sakramentu

chrztu oraz święceń biskupich.

Konstytucje te Mszę Świętą opisują następująco:

Nabożeństwo rozpoczynało się od pięciu czytań, którymi były kolejno: Pięcioksiąg, Księgi prorockie, śpiew psalmu, Dzieje i Listy oraz Ewangelia. Pierwsze cztery fragmenty były czytane przez lektora, natomiast Ewangelię mógł czytać prezbiter bądź diakon. Bezpośrednio po Ewangelii wygłaszane było pouczenie, które składało się z kilku oddzielnych homilii. Kazania wygłaszali kolejno wszyscy prezbiterzy, zaś jako ostatni słowo do wiernych kierował biskup. **Po homiliach nabożeństwo musieli opuścić katechumeni (przygotowujący się do chrztu) oraz odbywający pokutę.**

Mogący uczestniczyć w dalszej części Eucharystii na początku słyszeli słowa diakona: „Niech nikt nikogo, niech nikt w obłudzie...”, po czym następowało przekazanie sobie nawzajem, oddzielnie kobiety i mężczyźni, pocałunku pokoju. Po tym następowała modlitwa powszechna z różnymi okazjonalnie, ale stałymi co do zasady wezwaniami za Kościół, za Świat, za pokój, za biskupów i kapłanów itd.

Modlitwa anafory (podniesienie) odbywała się w całkowitej ciszy. Na czas komunii drzwi do świątyni były dokładnie pilnowane, aby nie wtargnął do niej żaden poganin, ani nie podejrzwał tego co dzieje się w środku żaden katechumen.

Potrzebne do Mszy św. ofiary chleba i wina składali wszyscy wierni; uchodziło to za przywilej, przysługujący tym wszystkim, którzy pozostawali w nieprzerwanej jedności z powszechnym Kościołem. W modlitwie powszechnej wspominano nie tylko żyjących ale i umarłych. Służyły do tego szczegółowe spisy imion zmarłych.

Podczas uroczystego nabożeństwa przyjmowano Komunię św. pod obiema postaciami chleba i wina, przynajmniej w zasadzie. Udzielano ją jednak często również pod jedną tylko postacią chleba. Pod jedną też postacią wierni otrzymywali ją do domów, zwłaszcza w czasie prześladowania. To praktyka, która przestała istnieć dość wcześnie, bo już po ustaniu prześladowań w drugiej połowie 4 wieku na Wschodzie, a na Zachodzie jeszcze wcześniej w dobie po prześladowaniach po roku 313. Wierni faktycznie zabierali do domów Najświętsze Ciało i spożywali je przed posiłkiem u siebie. Jednak bardziej szczegółowych opisów jak wyglądało to spożywanie, trudno jest się doszukać.

Dzieciom nowo ochrzczone, zdolnym do samodzielnego połykania pokarmu innego niż mleko matczyne dawano ją pod postacią wina. Wierzone, że pod każdą z dwóch postaci Chrystus jest obecny ze swoim Bóstwem i człowieczeństwem. W owych czasach dawano wiernym Eucharystię pod postacią chleba na rękę i pod tą posta-

cią przesyłali ją sobie wzajemnie biskupi, na znak jedności z Kościołem. Przyjmowanie Komunii było jednym z najważniejszych przywilejów wiernych, pozostających w zupełnej jedności z Kościołem.

Pozbawienie przywileju Komunii, spowodowane własną winą, uważano za najwyższą karę. Cięższą o wiele stratą, bo pociągającą za sobą świętokradztwo, było niegodne przyjmowanie Ciała Pańskiego. Grzesznik ściągał na siebie sąd przez spożywanie Ciała i Krwi Pańskiej [I Kor. 11,27-29]. Dlatego już Apostołowie przepisywali wiernym skrupulatne badanie własnego sumienia, zanim przystąpili do Stołu Pańskiego.

Począwszy od ustania prześladowań nastąpił proces stopniowego eliminowania wiernych od przyjmowania Komunii pod jakąkolwiek postacią. W ciągu zdarzeń na przestrzeni wieków związanych z udzielaniem Komunii obserwujemy następujące procesy. Komunia pod postacią Chleba była udzielana na rękę wiernego do VIII wieku. Jednocześnie w tym samym czasie Komunia na język stosowana w pierwszych wiekach tylko u chorych, rozpowszechniała się tak, że stała się popularna w wieku VII i stopniowo wyparła Komunię na rękę. Komunia pod postacią Wina odbywała się za pomocą specjalnej łyżeczki – przy czym nie był to powszechny sposób jej udzielania. Kościoły Wschodu używały do tego celu specjalnego kielicha przeznaczonego do rozdzielania Najświętszego Sakramentu (zasada ta i sposób zachowała się po dziś dzień w Etiopii). Od 8 do 12 wieku wyjątkowo dopuszczani do komunii świeccy (najczęściej możnowładcy) przyjmowali Komunię podawaną przez kapłana albo diakona tzw. Zanurzeniową; przy tym już na przełomie tysiącleci nie było to zjawisko powszechne, a wyjątkowe, bowiem najczęściej udzielano jej tylko pod postacią chleba.

Ostatecznie można przyjąć, że przez 1000 lat od wieku VIII do XVII Komunia jako powszechna praktyka w Kościele nie istniała. Najświętsze Postacie przyjmowały tylko polityczne i społeczne elity elit. Dostępowali do niej, co rozumiały członkowie zamkniętych społeczności zakonnych Do Komunii dopuszczano w zasadzie wiernych raz w roku a i tak wiązało się to z ograniczeniami, które sprawiały, że jeszcze w wieku XVII najwyczejniej nie stać było ludzi biednych i niewykształconych na jej przyjmowanie: nie z powodu jakichś opłat ale z powodu braku odpowiedniego stroju, przygotowania, które należało zdobyć. Aż do 1910 roku nie istniała komunია dzieci. Udzielano jej po raz pierwszy dopiero młodzieży w wieku nie niższym niż 13-14 lat.

Najważniejszą przyczyną takiego stanu rzeczy było potężne szerzenie się praktyk zabobonnych, równoznacznych z drastycznymi profanacjami Najświętszych Postaci. Aby zrozumieć przyczyny nadużyć, należałoby

rozszerzyć powyższy szkic o obszerniejszą analizę i opis tego, jak w praktyce żyli chrześcijanie w czasie eksplozji ewangelizacji, począwszy od V wieku na XIII - XIV wieku skończywszy. Najogólniej sprawę ujmując sprawa rozbiła się o sploty pierwszej formacji, jakiej byli poddawani kandydaci do chrztu. Podobnie jak w Polsce w wieku XII po pierwszej fali ewangelizacji nastąpił nawrót guslarstwa i pogaństwa praktykowanego pod płaszczykiem praktyk chrześcijańskich, tak samo działo się począwszy od „Włoch” w wieku VI - VII aż po „Anglię” dwa wieki później. W szczegółach ów upadek i rozluźnienie w poszczególnych prowincjach Kościoła następował w różnym czasie, ale był zjawiskiem powszechnym. Dodatkowo czynnikiem sprzyjającym rozluźnieniu praktyk religijnych

u niedawno ochrzczonych był fatalny stan wykształcenia kapłanów. O ile do wieku IV kapłanem zostawał najczęściej wcześniej gruntownie wykształcony w filozofii i teologii członek elity społecznej, o tyle wieki późniejsze ów elitaryzm ograniczyły jedynie do biskupów i opatów. Kapłanami w najfatalniejszym okresie zostawali ludzie nie mający jakiegokolwiek wykształcenia.

Dopiero od XI w. Kult eucharystii zaczyna się rozwijać na nowo w większej świadomości, aż do form które znamy dzisiaj, ale to temat na osobny artykuł.

cdn.

Na podstawie: Z. Gawroński: *Historia Eucharystii i Komunii*.  
opr. ks. Rafał Dendys

## ROZWAŻANIA W KRĘGU BIBLIJNYM – ŁK 23, 47-56; 24, 1-12

### Po zgonie Jezusa

Gdy Jezus umierał na krzyżu, dzieją się wokół bardzo dziwne zjawiska: nagle znika słońce i robi się ciemno, pojawia się silny, porywisty wiatr i zasłona przybytku rozdziera się na pół. Na ten widok dowódca żołnierzy – setnik, oddaje chwałę Bogu i świadczy o Jezusie. Mówi, że oto zginął człowiek sprawiedliwy. Wśród gapiów, którzy przyszli z ciekawości zobaczyć co się stanie z Mistrzem, jest wielkie poruszenie, są zaszokowani, zdziwieni i przerażeni tym, co się nagle dzieje pod krzyżem. Ludzie czują się winni śmierci sprawiedliwego i niewinnego Jezusa. Wokół krzyża są też bardzo poruszeni znajomi, kobiety, które towarzyszyły Jezusowi od początku, aż od Galilei.

### Złożenie Jezusa do grobu

Pod krzyżem stoi także Józef – dostojnik, uczonec, członek Wysokiej Rady, który pochodzi z Arymatei. Jeden z tych, co sądzili Jezusa, ale człowiek dobry, sprawiedliwy i odważny. Nie zgadza się on z wyrokiem Sanhedrynu o śmierci dla Mistrza. Józef jest człowiekiem pobożnym, wierzącym naukom Chrystusa. Nie boi się Faryzeuszy, jest odważny i konsekwentny. Idzie do Piłata prosząc go o ciało Jezusa. Owija zmarłego płótnem i składa do wydrążonego w skale, nowego grobu. Świadkami złożenia ciała są niewiasty, które cały czas, aż od Galilei, towarzyszą Jezusowi. Ponieważ zaczyna się żydowskie święto – szabat, podczas którego nie wolno było wykonywać prac, kobiety przygotowują tylko wonności i olejki do smarowania ciała, ale nie wykonują tych tradycyjnych obowiązków. Grób zostaje zasunięty wielkim kamieniem, zapieczętowany i stają strażę, które go pilnują.

### Pusty grób

Po zakończeniu szabatu, niewiasty idą o świcie do grobu z oliwkami i wonnościami, by dokończyć swoje prace czyli nasmarować ciało Jezusa. Nagle widzą, że nie ma straży, a kamień jest odsunięty. Gdy wchodzi do grobu – nie ma ciała Jezusa. Są bardzo zdziwione, wystraszone i zakłopotane tym, co widzą w grobie. Dostrzegają dwóch Aniołów w lśniących szatach. Aniołowie pytają kobiety, dlaczego szukają Chrystusa wśród umarłych, skoro on żyje, tak jak to zapowiadał podczas swojego nauczania, jeszcze w Galilei. Kobiety przypominają sobie słowa Jezusa i wracają do uczniów i innych ludzi. Opowiadają im, co widziały i słyszały. Apostołowie słuchają ze zdziwieniem, nie wierzą w to, co opowiadają kobiety.

### Piotr u grobu

Piotr słucha opowieści kobiet o pustym grobie Chrystusa, jest zaszokowany i zdziwiony. Biegnie do niego, aby sprawdzić, co się naprawdę stało. Widzi, że jest otwarty, pusty. Są w nim tylko leżące płótna, nie ma ciała ukrzyżowanego Chrystusa. Jest bardzo zaniepokojony, przecież Jezusa zabili, złożyli do grobu, a nagle nie ma Jego ciała.

### Cytaty warte zapamiętania:

*Na widok tego co się działo, setnik oddał chwałę Bogu, mówiąc „Istotnie człowiek ten był sprawiedliwy”. Łk 23, 47*

*„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał.” Łk 24, 6*

*„Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstał.” Łk 24, 7*

oprac. Mirosława Hawetek

W roku obecnym w szczególny sposób wspominamy naszego Papieża – św. Jana Pawła II, gdyż 16 października przypada 40-ta rocznica wyboru naszego WIELKIEGO RODAKA KAROLA WOJTYŁY na STOLICĘ PIOTROWĄ.

Ta data zapisała się na stałe w historii kościoła katolickiego. Ten nadzwyczajny, niepowtarzalny moment spowodował, że świat wstrzymał oddech w związku z czymś niewiarygodnym. Czasopisma rozpisywały się, a telewizje całego świata ukazywały to wyjątkowe wydarzenie, kiedy po raz pierwszy nowy następca św. Piotra pochodzący z kraju nad Wisłą, błogosławił miastu i światu. Zabrzmiały słowa HABEMUS PAPAM, MAMY PAPIEŻA.

Wiele napisano książek, a także biografii naszego świętego, możliwe do obejrzenia są filmy.

Wybrałam najciekawsze fragmenty, rzadko spotykane w ogólnodostępnych publikacjach, niejednokrotnie humorystyczne, a zarazem takie, gdzie poznajemy inne oblicze Karola Wojtyły. Godna polecenia jest książka "Kwiatki św. Jana Pawła II", która powstała na podstawie relacji osób najbliższych z otoczenia papieża. Zawiera ona mnóstwo zabawnych, a zarazem ciekawych sytuacji z życia codziennego naszego św. Jana Pawła II, ukazując jakim wspaniałym poczuciem humoru został obdarzony. Czyta się ją z zapartym tchem i często wywołuje uśmiech na twarzy.

Powszechnie znany jest fakt, że nasz umiłowany Ojciec św. uwielbiał podróże, wędrowki górskie, niezwykle cenił kontakt z przyrodą. Uważał, że wychowanie powinno następować w oparciu o „(...) kontakt z przyrodą, z dziełami człowieka, z ludźmi, i z Bogiem przez modlitwę (...)”.

Sam dawał tego przykład, gdyż uwielbiał jeździć na nartach. Było to niesłychane zjawisko, że jako pierwszy papież uprawiał ten sport. Kiedy na pierwszej konferencji prasowej zadano mu pytanie dotyczące szusowania, stwierdził ze smutkiem, że „na to chyba mu nie pozwolą”. Ale z biegiem czasu okazało się, że dobry los się do niego uśmiechał i udawało mu się korzystać z uroków zimy. Podczas wizyty jednego z narciarskich mistrzów świata, kiedy ten podarował mu narty, św. Karol Wojtyła rzekł takie słowa: „i nie wódz nas na pokuszenie” – usłyszał wtedy sportowiec – „Bo jeszcze zjadę w dolinę i co będzie. Nowe konklawe”. Tak to poczucie dobrego humoru nie opuszczało go nigdy. W muzeum przy Sanktuarium Św. Jana Pawła II w Krakowie Łagiewnikach znajduje się jako eksponat ekwipunek narciarski z którego korzystał.

Inne przezabawne zdarzenie pozostało w pamięci

biskupa Tadeusza Pieronka, bliskiego przyjaciela, a związane było z wyborem ówczesnego arcybiskupa metropolity krakowskiego, którym wtedy był Karol Wojtyła, na kardynała. Mianowanie miało miejsce w 1967 roku w Rzymie. Biskup Pieronek towarzyszył mu w podróży. Wspomina on, iż w pewnym momencie okazało się, że nie zabrali ze sobą czerwonych skarpetek, które były wymagane, bo miały uzupełniać strój kardynalski. Powstał nie lada problem, gdyż w okolicznych sklepach zabrakło tego towaru (papież dodał, że to wina kardynałów, bo wykupili). W związku z tym bp Pieronek miał zamiar wypożyczyć potrzebny rekwizyt u miejscowego księdza, ale okazało się, że zabrakło, gdyż wszystkie znalazły już właściciela. Wobec powyższego, nasz kardynał Wojtyła odbierał czerwony biret wobec wymagań etykiety kościelnej w stroju niekompletnym. Wychodząc z Kaplicy Sykstyńskiej stwierdził: "Wiesz, nie było tak źle. Oprócz mnie jeszcze dwóch kardynałów nie miało czerwonych skarpetek". Pewną zasadą i normą było traktowanie sytuacji z pozoru poważnych jako takie z dawką dobrego humoru.

Takim też pozostał w pamięci studentów KUL, kiedy był wykładowcą. Zdarzyły się czasami problemy z dotarciem na czas na uczelnię, gdy pociąg się spóźnił. Pewnego razu taki fakt miał miejsce. W oczekiwaniu na wykładowcę pozostał tylko jeden student, który jak okazało się, nie chodził na wykłady, uczył się z notatek. Zobaczywszy prof. Karola Wojtyłę zapytał, czy on też na egzamin. „-Stary, ty też na egzamin?” Nie wyprowadzając go z błędu, potwierdził. Natomiast student stwierdził, że facet się spóźnia, a on musi dzisiaj zdać. Określił wykładowcę jako ponoć nudnego, wykłady podobno były abstrakcyjne i bardzo trudne. W trakcie rozmowy, która była niejako powtarzaniem materiału, student zwrócił się do niego: „-Stary, jakiś ty obkuty”. Prosił, żeby nie wchodził przed nim na egzamin, bo wchodząc po nim nie zda. Jakież było niedowierzanie na pograniczu z zaskoczeniem, kiedy usłyszał: „Daj indeks. Jestem Wojtyła”. W taki to sposób potrafił wywierać zawsze pozytywne wrażenie na najbliższym otoczeniu. Potrafił być na tyle równym i dobrym przyjacielem, że koledzy ze studiów mówili: „POZNAJCIE LOLKA WOJTYŁĘ, WNET PORUSZY ŚWIATA BRYŁĘ”.

Nie zdawali sobie sprawy, co się zdarzy... I w pewnym sensie przepowiedzieli mu przyszłość.

(na podstawie: J. Poniewierski, J. Turnau: *Kwiatki św. Jana Pawła II*; ks. K. Pielatorski: *Uśmiech Jana Pawła II*; ks. Bp T. Pieronek: *Dla mnie to niedościgły wzór*)

Bogusia Wieczorek

**PONIEDZIAŁEK – 14. V**

- 18.00 1) w intencji Stanisława z okazji 85 roczn. urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej  
2) + Skrzypek Krzysztof (greg.)  
3) + Marta Mańdok (od Małgorzaty i Andrzeja Suchetów)  
4) + Helena Herok (od rodz. Chrapkiewicz)

**WTOREK – 15. V**

- 7.00 1) + Skrzypek Krzysztof (greg.)  
2) + Krystyna Pajor (od siostrzenicy Doroty z rodziną)  
18.00 1) + Stefania Pośpiech, ++ rodzeństwo  
2) + Jan, Zofia Wojnar, Józef, Maria Macura

**ŚRODA – 16. V**

- 7.00 + Marian Szczyrbowski (od Agaty i Wacława Smalcerz z rodziną)  
18.00 1) + Krzysztof Skrzypek (greg.)  
2) + Krzysztof Pajor (od Barbary i Gerarda)

**CZWARTEK – 17. V**

- 18.00 1) + Anna Sewera, Bolesław, Andrzej, Edward, Władysław, Jerzy, Władysław  
2) + Józef Pinkas, żona Emilia, ++ z rodziny Pinkas  
3) + Skrzypek Krzysztof (greg.)  
4) + za Parafian  
5) + Karol Parzyk (od szwagierki Ireny z rodziną)

**PIĄTEK – 18. V**

- 7.00 1) + Grażyna Kowol (od Doroty i Mirosława

Orzechowskich)

- 2) + Stanisław Jończy (od bratanicy Barbary z rodziną)  
18.00 1) + Skrzypek Krzysztof (greg.)  
2) w intencji kapłanów pracujących obecnie w naszej Parafii  
3) + Gertruda Konasiuk (30 dni po śmierci)

**SOBOTA – 19. V**

- 7.00 + Skrzypek Krzysztof (greg.)  
18.00 1) + Edward Urbańczyk, Bolesław Janyga, ks. A. Oleksik  
2) + Jan Mazgaj (od koleżanek córki Gosi i Doroty)  
3) + Anna Dziendziel (od wnuczki Joli z rodziną)

**UROCZYŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO – 20. V**

- 7.00 1) + Teofil, Janina, Julia Szkroboł  
2) + Alojzja Macura (37 roczn. śmierci), Józef Polok  
8.30 1) w intencji Aleksandry i Jakuba z okazji imienin o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej  
2) o zdrowie i błogosławieństwo Boże z okazji 40 urodzin Agaty, Piotra i 15 urodzin wnuczki  
10.00 1) w intencji ks. proboszcza z okazji 30-lecia kapłaństwa o Boże błogosławieństwo, dary Ducha Świętego  
2) + Władysław, Krystyna Białożył, ++ z rodziny  
11.30 1) CHRZTY  
2) + Stanisław (5 roczn. śmierci), + Lidia (7 roczn. śmierci)  
17.00 + Skrzypek Krzysztof (greg.)

**OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE – UROCZYŚĆ WNIĘBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO – 13. V**

Dzisiaj przypada liturgiczna uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Wspominamy moment, kiedy Chrystus przestał być widoczny dla ludzkich oczu, a uczniowie byli świadkami wstępowania do chwały niebieskiej. On nie odszedł, jest z nami wciąż obecny, aczkolwiek w inny sposób. Mamy Jego zapewnienie, że pozostanie z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Liturgiczne obchody tygodnia: poniedziałek, 14. V – święto św. Macieja, apostoła; w środę, 16. V – święto, św. Andrzeja Boboli, prezbitera i męczennika, patrona Polski. W tym dniu imieniny obchodzi ks. Andrzej Chruszcz. Z tej okazji składamy Mu najserdeczniejsze życzenia, Bożego błogosławieństwa w dalszej pracy duszpasterskiej.

W piątek, 18. V, modlimy się do Bożego Miłosierdzia z racji trzeciego piątku miesiąca.

W sobotę, 19. V, modlimy się modlitwą różańcową w intencji naszych zmarłych, wypominanych w wypo-

minkach rocznych o godz. 17.15.

Dzisiaj w naszej parafii przeżywamy uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Dzieci spotkają się po raz pierwszy z Chrystusem eucharystycznym na Mszach świętych o godz. 10.00 i 12.00.

Składamy raz jeszcze serdeczne podziękowanie za ubiegłą „Słodką Niedzielę”. Za waszą wyjątkową hojność w wypieku ciast, w ofiarach (zebrano blisko 3000 złotych). Ofiary te przeznaczone są na dzieci chore naszej parafii. Przede wszystkim Zespołowi charytatywnemu za zorganizowanie całej akcji.

W przyszłą niedzielę, 20. V, przypada uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

Składamy serdeczne podziękowania za ofiary złożone przez Was w ubiegłą niedzielę na potrzeby parafii w kwocie 5110 złotych.

Pielgrzymka mężczyzn do Piekar Śląskich w dniu 27 maja – zapisy u pana kościelnego.